



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do do-
mu lub przesyłką
pocztą:

rocznie 24 mk., pół-
rocznie 12 mk., kwar-
talnie 6 mk., miesięcz-
nie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

OGŁOSZENIA:

W tekście 2 mk., re-
klamy 1 mk., nekro-
logi 75 f, zwykłe 50
fen. za wiersz petito-
wy. Drobne po 10 f.
za wyraz.

Redakcja i Administra-
cja: Pl. Małachowskiego 4
(Pałac Kronenberga).

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 11 lutego 1918 r.

Na kresach dawnej Rzeczypospolitej wy-
stąpił na scenie historii świata po długiej
przerwie dwaj odwieczni partnerzy, Polska
i Moskwa. Nad siwą Dźwiną, u bram Smo-
leńska i Witebska, pod Orszą i Mohylewem,
gdzie ongiś na rubieżach Ojczyzny czujne
czaty rycerskie polską trzymały straż, na
połu popisów nieśmiertelnych „zagończyków”
Kmicica i Wołodyjowskiego rozgrywa się
raz jeszcze wiekowy konflikt. Szlakiem Ba-
torego, tam, gdzie on bił Polski graniczne
słupy, ořeźny czyn żołnierza polskiego daje
świadcstwo zmartwychwstałej Ojczyźnie.
Wzorem Zółkiewskiego, co carów w kajda-
ny skuwał, na dostojnym trakcie, którym na
wschód polska kroczyła kultura, zroszonym
obficie krwią bohaterów walk o całość, wol-
ność i godność narodu, najmłodszy spadkobier-
cy tradycji Kirchholmu i Kłuszyna idą na-
przód, jak niegdyś i — jak niegdyś — zwycie-
żają.

Na horyzoncie życia naszego narodu roz-
błysła nowa pochodnia czynu. Żywa jesz-
cze jest w polskiej myśli i sercu pamięć hu-
fca, co od Kielc przez Konary, Jastków na
Ojczyzny kresy szedł w boju krwawym, co
w śnieżnych ginał Karpatach i besarabskie
pola krwią zraszał, pomny na przykadek
wskazania, na hasła zaczerpnięte z ojcow-
skich mogił, i oto znowu w imię tej, „co
nie zginęła” nowy się rodzi czyn.

Gdzież znajdzie się w chwili tej Polak,
którego serce młotem nie uderzy?

Od kresów przelata po kraju wieść du-
mna, wskrzeszająca zwątałe nadzieje, naj-
trwożliwszych nawet krzepiąca, porywająca
przykładem.

I wzbiera wiara w piersi, że niedługo już
przyjdzie nam czekać na upragnioną przy-
szłość, co wróci Polsce należną jej pełnię
narodowego życia, gdy oto tam, gdzie prze-
mocy liczebna, oddana na usługi gwałtu, tru-
cizna anarchji i niedola zniszczeniem i za-
glądą grozą polskiemu imieniu, polskiej kul-
turze, polskiemu dobytкови, staje do obro-
ny męski hart Polaka i nowe budzi życie —
w jedną zwartą skupiając Polaków groma-
dę. Wraca, zbyt długo zaprawdę przysła-
niana chmurami zwątpienia pewność, że jest
w duszy polskiej siła, która pod ciosa-
mi staje się prężna i twórcza, i która
stać na to, żeby pod nasze swobodne, na
własny nasz, polskim oparte porządku
i ładzie społecznym życie państwowe od-
razu granitowy położyć fundament. — „Dość
już długo, dość już długo brzmiał na stru-
nach wieszczów żal”.

Sprawa irlandzka a wojna światowa.

W chwili gdy od stołu konferencji poko-
jowej w Brześciu Litewskim po przez try-
bunę parlamentarne świata przelatuje hasło
„samookreślenia” narodów, mimowoli zwraca
się wzrok Polaka ku krainie, która w dzie-
jach swych ostatnich wiele miała do losów
naszych podobieństwa. Myślimy o Irlandji.

Jeszcze nie odbudowane ruin zombardo-
wanego Dublinia, jeszcze po całej „zielonej
wyspie” lśnią purpurowe plany krwi, ostat-
nich męczenników walki o niepodległość
Irlandji, jeszcze żelazna pięść angielska gnie-
cie żywiołowo rozszerzający się ruch „Sinn-
feinistów” — a oto znów z przebiegu obrad

zgromadzenia narodowego irlandzkiego w
Dublinie widać, że mimo wszystko Irlandja
nie pozwoli dać sobie przerwać raz rozpo-
czętego lotu ku wolności.

Irlandczycy nie chcą ginać za imperjali-
styczne plany W. Brytanji. Jak z przyto-
czonego poniżej głosu Anglika widać, 200,000
Irlandczyków w wieku wojskowym od służby
tej się usuwa. Cyfra to wielka, jeśli się zwa-
ży szczupłą ludność Irlandji, zwłaszcza po
odłączeniu Ulsteru, który obowiązek służby
wojskowej na hasło swego wodza Carsona
spełnił gorliwie; cyfra ta mówi, że pośród
Irlandczyków, mimo represji angielskich po
ostatnim powstaniu, panuje powszechna nie-
nawiść do Angliji, że młodzież „zielonej wy-
spy” w myśl hasła Sinnfeinistów „sami so-
bie” tylko własnym narodowym interesem
chce służyć, a krwi za Anglię przelewać nie
spieszmy się.

Oto co w „Timesie” z grudnia czytamy:
„Lord Londonderry mówił na zebraniu
w swej siedzibie:

„Rząd brytyjski musi użyć całej swej po-
tegi, by Irlandję wciągnąć do wojny. Jest
to obowiązek rządu w stosunku do Irlandji,
gdyż można sobie wyobrazić, że wszystkie
narody, które po stronie imperjum Brytyj-
skiego walczą w imię prawa i ludzkości,
wytykać ją będą palcami przez szereg przy-
szłych pokoleń, wołając, że gdy my dawa-
liśmy nasze najlepsze siły, gdy wszyscy szli
zwartą masą, Irlandja została w tyle, goto-
wa korzystać z praw, o które my walczy-
my.”

Chciałbym widzieć owych 200,000 ludzi w wie-
ku wojskowym, którzy, zamiast być na wojnie,
tracą darmo czas w Irlandji, słuchając jedno-
cześnie podszeptów ofiar niemieckiej intrygi,
i zamiast być dla imperjum Brytyjskiego po-
mocą „są mu kulą u nogi”, chciałbym ich
widzieć zaciągniętych przez rząd brytyjski za
inicyjatywą lojalnych Irlandczyków pod sztan-
dary, pod którymi toczy się walka przeciw
barbarzyństwu...”

Leć głos ten okazuje się głosem woła-
jącego na puszcy. Nie mówiąc już o tem,
że nie działa na oddanych idei niepodle-
głości Irlandji Sinnfeinistów, ale i wśród
lojalnych Irlandczyków, zwolenników Home
Rule, nie natrafia na zrozumienie. „Jak bo-
wiem ze skąpych wieści, przedostających się
mimo zakazów ogromnie surowych z obrad
zgromadzenia narodowego irlandzkiego w Du-
blinie, widać, nadzieje na porozumienie są
znikomo małe. Groza konfliktu spowodowa-
wała nawet ministra Carsona, wodza Ulste-
ru, do wycofania się z gabinetu, aby rządowi
Lloyd George'a zapewnić w sprawie Ir-
landji wolną rękę. Jak widać jednak z tonu
prasy angielskiej, konflikt jest nieunikniony.
A następstwa jego mogą być nieobliczalne.

Oto co w tej sprawie donosi z Washing-
tonu z końca stycznia paryskie wydanie
„Daily Mail”:

„Na skutek niepokojących wieści o prze-
biegu irlandzkiego zgromadzenia narodowe-
go zaznaczył się w St. Zjed. poważny ruch,
który silnie zaniepokoił sfery oficjalne. St.
Zjedn. uważają sprawę irlandzką nie za
wewnętrzny sprawę państwa angielskiego,
ale jako kwestję pierwszorzędnego znaczenia
dla całego świata cywilizowanego. Chociaż
rząd St. Zjedn., ani prez. Wilson nie życzą
sobie mieszać się w rozwiązanie tej sprawy,
panuje przekonanie, że rozbieżność między
pociągającą za sobą fatalne następstwa. Jest
znana rzecz, że prez. Wilson, aczkolwiek
skrupulatnie unika wypowiadania się w tej
kwestji, jest za pełnym Home Rule dla Ir-
landji. W tym sensie mówił w Balfourem
i Bryce'm. Panuje przekonanie, że Irlandja

szybko się podźwignie i rozwinie, rządząc
się samoistnie w formie kolonialnej autono-
mii, jak np. Kanada. Gdyby te nadzieje na
kolonialną autonomię, jakie w Stan. Zjedn.
łączą z odbywającym się zgromadzeniem
narodowym irlandzkim, zawiodły, doszłoby
w Stan. Zjedn. zapewne do zasadniczej zmia-
ny nastroju, która nie tylko by utrudniła stano-
wisko prezidenta Wilsona, ale wywarłaby też
decydujący wpływ na udział Ameryki w woj-
nie. Zaufanie narodu amerykańskiego do
Anglii zniknęłoby odrazu.”

Znamienny głos.

Zaznaczając go, trzeba jeszcze dodać ma-
łe objaśnienie. Irlandczycy w St. Zjedn.
są ogromnie wpływowi. Kler, dalej liczne
w Ameryce grupy ludzi, żyjących z polityki
(politicians) są zupełnie opanowane przez
Irlandczyków, tak że ich stanowisko wy-
wiera wpływ decydujący na politykę Unji.
Dostyc wspomnieć, że obecnie w Kongresie
leży szereg wniosków o pomocy dla Ir-
landji, tak daleko idących, jak np. wniosek
o udzieleniu Irlandji 20 mil. funt. szt. pożycz-
ki i drugi, polecający ułokowanie 20 mil. f.
szt. w przemyśle irlandzkim.

Problemacyjne zagadnienie czynnego
udziału Ameryki w wojnie na terenie euro-
pejskim napotyka w rozwiązaniu kwestji
irlandzkiej tak ważną przeszkodę jak nie-
mał w tonnażu.

Przeciw aneksji.

„Berliner Tageblatt” zamieszcza artykuł
wybitnego członka parlamentu Rzeszy, Re-
chenberga, który w końcowych wywodach
podkreśla konieczność uczciwego przepro-
wadzenia zasady samodzielnego stanowienia
narodów o sobie. „Ze nasza wschodnia gra-
nica, pisze Rechenberg, może być strategicz-
nie poprawiona, to nie ulega wątpliwości.
O ile by taka poprawa wymagała nieznacz-
nego obszaru i nastąpiła za zgodą zgroma-
dzeń ustawodawczych, nie budziłaby zastrze-
żeń. Wątpliwe byłoby natomiast takie na-
bytki, które mogłyby wywołać wrogi stosu-
nek do państwa niemieckiego mieszkańców
rozległych obszarów. Takie nabytki uni-
ceściłyby też zamierzony cel strategiczny.
Wszakże poprawa strategiczna granic zmie-
rza do wzmocnienia własnej pozycji na gra-
nicy. Pozycję tę jednakże osłabia się naj-
bardziej, jeśli się panuje cprawda nad jakąś
twierdzą, linią wodną lub grzbietem górskim,
ale przez to panowanie wzmocnienia wojsko
nieprzyjaciela o siłę zbrojną milionów, które
wskutek utraty anektowanych obszarów
gotowe są w każdej chwili stać się wro-
giem. Podobnie należy zapatrywać się na
przyłączenie gospodarce, a w szczególności
wojskowe. Jeśli łączność taka odpowiada
dla swobodnej woli ludności, to należy ją
radośnie powitać. Ale jeśli jej nie odpo-
wiada, to należy jej poniechać, gdyż w woj-
nie zawiodłaby, a w czasie pokoju odczu-
wałby ją ci, którym ją narzucono, jako ciężar
dotkliwy i drażniący przeciw Niemcom”.

Anarchja w Finlandji.

Pisma zagraniczne malują dosadnie stan
obecny Finlandji, pozbawionej zupełnie zor-
ganizowanej siły, która mogłaby utrzymać
porządek w kraju.

„Neue Züricher Zeitung” pisze w tej
sprawie:

„Nieszczęśliwy ten kraj, uwolniony—zdałoby się—dzięki upadkowi caratu od rosyjskiej polityki ciemięskiej, mógł spodziewać się, że dzięki ogłoszeniu swej samodzielności ochroni się przed wpływem anarchii rosyjskiej. Obliczenie było fałszywe. Socjaliści finlandcy, złączywszy się z rosyjskimi maksymalistami i oddaniem im wojskiem rosyjskim, wypędzili rząd koalicyjny ze stolicy i głosili destytucję senatu.

Cała południowa część kraju, obejmująca obszary sąsiadujące z Petersburgiem, znajduje się obecnie w rękach maksymalistycznej Czerwonej Gwardji; tylko na północy utrzymał się jeszcze mieszczanski rząd przy pomocy swej gwardji i włościństwa.

Wobec tego, kraj jest wydany częściowo na łup zupełnej anarchii i teroru bolszewickiego, częścią zaś szerzy się w nim wojna domowa. Podobno skierowano już wezwania o pomoc do Szwecji, spokrewnionej przynajmniej ze zwierzchnią warstwą finlandzką. Nie jest wykluczone, że królestwo szwedzkie wkroczy siłą wojskową przynajmniej w obronie swych poddanych“.

Również „Journal de Genève” nie szczędzi czarnych barw na opisanie położenia w Finlandji.

„Maksymalistyczny rząd petersburski, uznawszy naprzód urzędowo niezawisłość Finlandji, podtrzymuje tam obecnie nieporządek przez swą czerwoną gwardję. Nie można wyobrazić sobie zachowania bardziej cynicznego i nielojalnego. Straszne sceny w całej Finlandji! Grabieże banków! Apel Finlandczyków, skierowany do Szwecji, która chwilowo nie interweniuje jeszcze, jak tylko w celu ochrony swoich poddanych i innych skandynawczyków“.

Brandes o Francji.

Pod tyt. „Kłeska rozumu” pomieszcza wie-deńska „Neue Freue Presse” artykuł Jerzego Brandesa, który na swój zwykły, błyskotliwy feljetonowy, trochę żonglerski sposób tak charakterystycznie obecny, w jego przekonaniu paradoksalny stan rzeczy we Francji:

„Renan, najmędrszy człowiek nowoczesnej Francji, traktował w swem dziele „La reforme intellectuelle et morale” (1871 r.), między innymi o nierozsądku, który się w tem przejawia, iż Francja, ukochana gorąco przezeń ojczyzna, której genjusz objawia się w wyrobie koronek, chce fabrykować wyłącznie bieliznę domową. I dodaje: „Francja jest mistrzem w rzeczach wyszukanych; w rzeczach zwyczajnych osiąga tylko mierne rezultaty” („La France sait admirablement faire de la dentelle; elle ne saint pas faire de la toile de ménage. La France excelle dans l'exquis; elle est médiocre dans le commun“).

Od tego czasu, mimo swej wiedzy i woli, jak sobie tego życzył Renan, rozwijała się Francja po linii swego genjuszu. Wyrabiała koronki. Pozostała jedynym krajem na świecie, gdzie życie było przyjemnością. Niemcy doszły na polu handlu i przemysłu do olbrzymiego rozwoju, niemal nie mającego sobie równego w historii i temu jedynie zawdzięczać należy fakt, że w państwie niemieckim dawało życie przedewszystkiem świetne wychowanie techniczne, że pannało tam stałe wyteżenie sił, ustawiczna walka z przeciwnościami, ciągłe czujna przeczorność, niezmordowana praca, a przylem jaknajmniejsze marnowanie sił i jaknajwiększe ich wyzyskiwanie.

Niemcy zawdzięczają swój rozwój życiu, w którym rozkoszą był rezultat wysiłku, osiągnięty cel, w którym jednakże nie było miejsca na bez troskę, na przyjemności, na lekkomyślne marnowanie czasu. We Francji nie odnosił cudzoziemiec tego wrażenia, że się tam goni na łeb na szyję za powodzeniem, które tylko wtedy można osiągnąć, gdy każda myśl pełna wysiłku, każda chwila wyzyskana, każdy przedmiot wystudjowany, aż się w ten czy inny jeszcze nie znany sposób zdobędzie sukces. I owszem, odczuwał, iż żyje w kraju, który, słabo zaludniony, ma dla wszystkich sporo miejsc, w kraju przywiązanym do postępu, do wszystkiego, co z ducha, gdzie jednakże tradycja i przyzwyczajenia wielką mają moc, w spo-

czeństwie bardzo rozumnem, ale jeszcze bardziej dowcipnem, lubiącem porządek, ale posiadającym ogromny urok, w kraju o cechach równocześnie narodowych i uniwersalnych.

Z drugiej strony—aby i o najbardziej poziomych wspomnień sprawach—była kwestja jedzenia naogół koniecznością, przeważnie nużąca, zabijająca czas; we Francji dawała zadowolenie. Francja, to jedyny kraj, mający sztukę kucharską i sławnych kucharzy; jedyny kraj, gdzie funkcję odżywiania się, za jaką w zasadzie uważa się obiad, zamieniono w sztukę, małe źródło rozkoszy. A jak charakterystycznym objawem dla pospolitego, germańskiego pojmowania kwestji był fakt, że gdy C. A. Bang przed kilkumasty laty poświęcił z Londynu w swem dziele „Nasi rodacy zagranicą” parę wierszy pamięci starego kuchmistrza francuskiego Escoffiera, jeden Duńczyk za drugim protestowali przeciw takiemu „materializmowi”. Tak jak gdyby ze strony Francuzów było materializmem idealizować nawet i prozę jedzenia.

Francuz umie żyć, gdyż wie, jak najbardziej codzienne kwestje obracać w przyjemności. Francja jest przecież jedynym krajem, gdzie się naprzykład zbiera na pogadanki i gdzie konwersacja jest radością, a niemal sztuką.

To też francuska proza jeszcze po dziś dzień jest najświetniejszą w świecie. Język francuski pozostał najbardziej wrażliwym na piękno. Żaden znawca, którego nie zaślepia szowinizm, nie zaprzeczy, iż francuskie malarstwo i francuska rzeźba, francuski smak w stroju i w urządzeniu mieszkania—przewyższa wszystko, co na tem polu dają inne kraje. Ale plynie to stąd, że Francuz nie wysiła się na ciągłą walkę współzawodniczą, lecz odpoczywa, pozwalając sobie marzyć, subtelizować, tworzyć, szukać form specjalnych, łagodnych i pięknych.

Wojna pokazała, że Francuz, gdy potrzeba zmusi go poddać się karbom dyscypliny, zdobywa się na swą starodawną brawurę. Ale od chwili, gdy wojna stała się sztuką, gdy systematyczność i w wojnie gra główną rolę, a równocześnie Francuzi ustępują w liczbie Niemcom, przestała być wojna dla nich naturalnem polem do popisu. Nie posiadają bowiem pewnego lecz grubego zmysłu rzeczywistości, innym właściwemu narodowi; umieją zdobywać, ale przeszkód łamać nie potrafią.

Niemcy dziwią się nieraz, jak mało mają poza ojczyznę sympatji; przychylają się nawet do zdania, że niechęć innych narodów do nich plynie z nienawiści dla silnych. Nie mogą zrozumieć, dlaczego Francuzi mimo licznych błędów i słabostek otoczeni są powszechną sympatją. Polega to jednak na tem, że niemieckie cnoty od punktualności aż do zdolności organizacyjnej, są raczej rzeczami wartościowymi, aniżeli takimi, które podbijają serca. Natomiast przymioty francuskie: piękność, urok, wesołość są i były dla wszystkich miłe.

W Niemczech monarchja wprowadziła w życie reformy społeczne, na które republika we Francji jeszcze się nie zdobyła. Cóż kiedy fakt, że państwo zwie się demokratycznem, imponuje tylko temu, kogo słowo demokracja jeszcze czaruje; a określenie państwa mianem republiki nie oznacza przecież nic innego, jak to, że zbiorowisko starych nadużyć i przywilejów pokryto szumną wolnościowo brzmiącą etykietą. Nazwa nie ma też dla rzeczy samej większej wartości, aniżeli etykieta dla wartości wina.

Francja pragnęła być republiką zdobywcą. Od chwili, gdy utraciła Alzację i część Lotaryngji—czego nie może Niemcom zapomnieć—podbija obszary w kolonjach, pięć razy od Francji większe, choć przy swem słabem zaludnieniu nie może ich skolonizować. Jakie stosunki panują w zarządzi starych kolonji francuskich, Algierze i Tunisie, o tem się można od dłuższego czasu świetnie informować z doskonałego pisma „La Revue du Maghreb”. Że nie wszystko, co się tam dzieje, wyciągnięto na światło dzienne w czasie tej wojny, zawdzięczać to należy starej miłości do Francji i pragnieniu, by nie utrudniać jej sytuacji przez krytykę, której nie możnaby odeprzeć. Kolonialne zdobycze Francji wynoszą obszar

pięć razy większy od niej. Jedno jest też pewne:

Gdy Anglja ma jeszcze interes w przedłużaniu wojny; która wycieńcza bardziej Niemcy, niż W. Brytanję, Francja znajduje się w położeniu wzrost przeciętnem. Wojna bowiem wyniszcza Francję nie tylko więcej, niż Anglję, ale także więcej, aniżeli Niemcy. To, że Francja mimo odpadnięcia Rosji i kłeski Włoch prowadzi wojnę dalej, jest niewątpliwie krokiem szlachetnym, ale jest to też ten sam gest, który Francję skłonił do pożyczania Rosji miliardów.

GŁOSY PRASY.

Wojna polsko-rosyjska.

„Głos” z 10 lutego: „Wpływy Rady Regencyjnej i rządu w szeregach korpusu polskiego w Rosji były duże. Powiększy je rozwój obecnych wypadków. Wpływ ten musiał w dużym stopniu oddziaływać na decyzje, której owocem jest obecna ofensywa. Należy więc oczekiwać, że rząd polski poczyni energiczne i szybkie zabiegi, aby tak chlubnie rozpoczęta akcja wojsk polskich nie skończyła się marnie, jako wyprawa na bolszewików, ale urosła do roli właściwej co do celów i charakteru, zmała błędy dotychczas popełnione i dokończyła dzieła porywem legjonowym rozpoczętego“.

„Kurjer Polski” z 10 lutego: „Fakt ten może pociągnąć za sobą doniesie postanowienia i nie powinien przejść w opinii narodu naszego jedynie jako zanotowanie brawury, jako junacki odruch, jako coś, co by można nazwać: polską szarżą na Moskwę. Z tego rodzaju wystąpienia należy mieć wyzyskać ewentualne strony dodatnie, należy przygotować się na odparowanie możliwych ciósów. Ta zwycięska dziś armia polska jutro może potrzebować oparcia, w każdym razie musi dążyć do nawiązania stosunków z krajem. Jak donosiły niedawne wiadomości, korpusy polskie w Rosji uznały Radę Regencyjną za swą władzę. Zarówno więc z tego względu, jak i z punktu widzenia interesu ogólnonarodowego nawiązanie kontaktu między Radą Regencyjną, Rządem Polskim a wojskiem polskim jest niezbędne“.

Polska a rokowania pokojowe.

„Goniec Poranny” z d. 10 lutego: „Zmar-nowaliśmy kilkanaście miesięcy najcenniejszego czasu, nie wystawiliśmy wojska, nie wzięliśmy udziału w obronie frontu, jaki zwycięski oręż państw centralnych zakreślił na ziemiach historycznej Polski. Nie uczestniczyliśmy w odparciu lipcowej ofensywy rosyjskiej na wschodnią Galicję, na Lwów. Tworzące się państwo polskie było nieobecne tam, gdzie rozgrywał się los jego granic, jego przyszłości.

Obecnie toczą się rokowania z Rosją i wysunęła się kwestja udziału w nich pełnomocników rządu polskiego.

Gdyby dzisiaj na znacniejszym odcinku frontu bojowego stała armia polska, sprawa udziału Polaków w rokowaniach pokojowych w sposób naturalny, niemal automatycznie byłaby rozwiązana według naszych życzeń. Państwo polskie, posiadające własne wojsko i związane sojuszem z mocarstwami centralnymi zmieniliby dzisiejsze czwórprzymierze w aljans pięciu państw, które po wspólnej wojnie prowadziłyby wspólne rokowania“.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu dn. 8 b. m. powzięła w sprawie formy odnoszenia się do władz między sobą oraz z interesowanymi stronami następującą uchwałę:

1) w stosunku wzajemnym władz do siebie odpadają wszelkie inne tytuły, prócz tytułu Pan z dodaniem charakteru urzędowego: pisze się zatem: „do Pana Ministra...“

2) w stosunku do osób prywatnych, którym dorecza się zarządzenia lub rezolucje władz, należy również używać jedynie tytułu Pan(i), bez dodatku Wielmożny, Jaśnie

Wielmożny, wyjąwszy, gdy korespondencja z tą osobą ma w danym wypadku do pewnego stopnia towarzyski charakter.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W sprawie felczerów. Felczerzy dyplomowani, chcący objąć *statu* posady w szpitalach prowincjonalnych albo stanowiska sanitariuszy, mogą się zgłaszać do Dyrekcji Służby Zdrowia Publicznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (Marszałkowska 154).

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Egzaminy dla eksternów. Dnia 15 b. m. godz. 4-ej po południu rozpoczyna się w Warszawie egzaminy wstępne dla eksternów z 8-ju klas.

Szczegóły, dotyczące komisji egzaminacyjnych, miejsca i rozkładu egzaminów dla eksternów z 4, 6 i 8-ju klas, będą podane do wiadomości w najbliższych dniach.

Informacje zdającym będą udzielane w kancelarii sekcji II Ministerstwa (Al. Ujazdowska 6/20), począwszy od wtorku (d. 12 b. m.).

Przyjmowanie podań o kandydatów do egzaminów z 4, 6 i 8 klas zostało już ukończone.

Regulamin i programy są do nabycia w kancelarii za opłatą 50 fen. egzemplarz; na prowincję wysłała się po nadesłaniu należności w markach pocztowych.

KRONIKA.

Zebrań w J. D. p. Józefa Ostrowskiego. Wczoraj, w godzinach popołudniowych, Jego Dostojność p. Józef Ostrowski, członek Rady Regencyjnej, podejmował u siebie p. Prezydenta Ministrów, pp. Ministrów, przedstawicieli wyższych władz rządowych i miejskich, działaczy politycznych i społecznych oraz reprezentantów prasy i sztuki.

Z inspekcji szkolnej m. st. Warszawy. Inspektor szkolny stoł. m. Warszawy zawiadomił kierowników i kierowniczkę elementarnych szkół publicznych miejskich, że w dniach 11, 12, 13 b. m. dzieci i nauczyciele winni być uwolnieni od zajęć szkolnych.

Zjazd polityczny. W dniu 23 i 24 r. b. odbędzie się w gmachu Stowarzyszenia Techników — Zjazd polityczny, zorganizowany przez grono osób bezpartyjnych.

Spodziewany jest udział najszerzych sfer naszego społeczeństwa.

Tematem głównym będą aktualne zagadnienia krajowe. W drugim dniu zostanie poddana dyskusji ustawa „Związku budowy Państwa Polskiego”, oraz odbędzie się organizacyjne zebrań tegoż związku.

Biuro organizacji Zjazdu mieści się przy ul. Mazowieckiej Nr 7, front, IV piętro.

Informacji zasięgnąć można od poniedziałku dnia 11 lutego r. b., w godzinach 10—3 i 5—7.

Zjazd centrum narodowego. Wczoraj w lokalu klubu Centrum Narodowego odbywały się przez dzień cały zamknięte obrady delegatów tego stronnictwa.

Przewodniczyli obradom p. Przewłocki, b. poseł do Rady państwa i dyr. Jechalski z Sosnowca.

O sprawach organizacyjnych Centrum Narodowego wygłosił referat p. Skotnicki, o obecnej sytuacji politycznej mówił Adam hr. Ronikier, red. Młynarski przedstawiał sytuację na wschodzie, zaś inż. Humnicki referował program ekonomiczno-społeczny państwa polskiego. Dziś odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Centrum i ciąg dalszy zjazdu.

Realizacja pożyczki miejskiej. Dla dalszej realizacji ostatniej 75,000,000 pożyczki miejskiej 0% magistrat wydał Bankowi Ziemiańskiemu na sprzedaż obligacji na 50,000 mk. i Bankowi Kupieckiemu — na 10,000 mk., oprócz tego delegacja finansowa zarządu miasta prowadzi pertraktacje o powierzenie jednej z instytucji finansowych do sprzedania obligacji tej pożyczki na sumę 53,000,000 mk.

Obrót sklepów miejskich. W ubiegłym półroczu, od dn. 1 lipca do 31 grudnia r. z., sklepy miejskie sprzedały ludności różnych towarów za sumę 9,245,816 mk. W miesiącu styczniu r. b. obrót sklepów miejskich wyniósł 1,458,397 mk.

Wydział szpitalnictwa uchwalił ujednostajnić placę służby we wszystkich szpitalach, ustanawiając określone normy wynagrodzenia. W szpitalach dla chorób zakaźnych, gdzie praca jest połączona z niebezpieczeństwem zarażenia się, wynagrodzenie służby ustanowiono wyższe.

Zwalnianie od podatku właścicieli nieruchomości. W poruszanej przez ogół właścicieli nieruchomości sprawie, jakie mianowicie kategorie nieruchomości i w jakich wypadkach mogą być zwalniane od wpłacenia dodatku wojennego od składki ubezpieczeniowej, delegacja finansowa zarządu miasta

uchwaliła zwalniać też same nieruchomości, które są zwolnione od podatku szacunkowego miejskiego.

Rozdział obuwia. Wyrabiane przez miejską fabrykę tanie obuwie sprzedawane będzie, jak to już donosiliśmy, na podstawie kart imiennych, wydawanych przez Wydział Zaopatrywania Miasta i rozdzielanych przez specjalnie utworzoną w tym celu komisję. Z pierwszych transportów jakie dostarczy fabryka, otrzymają obuwie funkcjonariusze nucejsy oraz młodzież szkół. Funkcjonariusze miejscy otrzymywać będą karty na obuwie na zasadzie wykazów, jakie nadesłał Wydziałowi Zaopatrywania kierownicy poszczególnych biur i instytucji miejskich. Młodzież szkolna otrzymywać będzie karty na wniosek istniejących przy szkołach kół pomocy. Repartycja kart odbywać się będzie co tydzień w takiej ilości, w jakiej fabryka będzie mogła dostarczyć obuwie do składów. Szczegółowa instrukcja o rozdziale kart na obuwie i o sprzedaży obuwia będzie niebawem ogłoszona.

Wsparcia dla ociemniałych. Znaczna liczba ociemniałych, nie mogąc utrzymać się w mieście, wyemigrowała na wieś i na prowincję. Z tego powodu komitet fundacji dla ociemniałych małżonków J. i K. Rostworowskich w r. z. nie wypłacił wsparć 57 ociemniałym, nie mogąc ich odszukać. Nieodebrane wsparcia przyznano nowym kandydatom.

Wycieczka studentów architektury do zamku królewskiego. Wczoraj studenci i studentki architektury politechniki warsz. w ogólnej liczbie kilkudziesięciu osób zwiedzali szczegółowo zamek królewski pod wodzą profesora historii architektury na politechnice i kuratora zamku, arch. Kazimierza Skórewicza.

Poświęcenie kuchni. Wczoraj, w południe, ks. kanonik Hipolit Skimborowicz, w obecności wiceprezesa Rady Miejskiej, dr. Józefa Zawadzkiego, przewodniczącego Wydziału Zaopatrywania, p. Stanisława Hirsza, licznych przedstawicieli literatury i prasy, poświęcił nowy lokal „Jadłodajni dla inteligencji Nr. 83” przy ul. Mazowieckiej Nr. 8. Uroczystość poświęcenia rozpoczęto od dolnej sali, przeznaczony specjalnie dla literatów i dziennikarzy.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

(Urzędowo). Wielka Kwatera Główna, dnia 10 lutego 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Na poszczególnych odcinkach frontu walka artylerji. Podczas walk wywiadowczych wzięto do niewoli, tuż przy wybrzeżu, Belgijczyków i Francuzów, zaś na północny-wschód od Ypern, a także między Cambrai i St. Quenti. — Anglików.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu i księcia Albrechta.

W okręgu Mozy, po obu stronach Mozeli i na poszczególnych odcinkach na północny-wschód od Nancy ożywiona działalność nieprzyjacielska. Na nizinie Selle, pod Allendorffem, francuskie oddziały wywiadowcze wtargnęły przejściowo do naszych linii; w okolicy na zachód od Blamont odparto je przed naszymi przeszkodami.

Z innych terenów walk nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Koniec wojny z Rosją.

Brześć-Litewski, 11 lutego (W. A. T.). W dniu 9-ym i 10-ym b. m. niemiecko-austriacko-węgiersko-rosyjska komisja do spraw politycznych i terytorjalnych odbyła posiedzenie.

Na wczorajszym posiedzeniu przewodniczący rosyjskiej delegacji zakomunikował, że Rosja, zrzekając się podpisania formalnego układu pokojowego, uważa stan wojenny z Niemcami, Austro-Węgrami, Turcją i Bułgarią za zakończony i jednocześnie demobilizuje siły wojenne na wszystkich frontach.

Wynikające z tej sytuacji dalsze pertraktacje pomiędzy państwami czwórporozumienia a Rosją co do ukształtowania wzajemnych stosunków dyplomatycznych, konsularnych, prawnych i gospodarczych oma-

wiane będą, jak to zaznaczył p. Trockij, bezpośrednio pomiędzy rokującymi rządami i w komisjach czwórprzymierza, znajdujących się w Petersburgu.

Akt podpisania pokoju z Ukrainą.

Brześć-Litewski, 10 lutego (W. A. T.). Przed ostatnią przerwą w rokowaniach pokojowych można już było ogłosić, że znaleziono podstawy do zawarcia pokoju pomiędzy czwórprzymierzem a Ukrainą republiką ludową. Po powrocie delegacji do Brześcia Litewskiego rokowania na tych podstawach trwały w dalszym ciągu. Dzięki energicznej i niezmordowanej pracy wszystkich komisji i dzięki duchowi pojednania i porozumienia, który ożywił obie strony, udało się w ciągu dnia wczorajszego osiągnąć porozumienie co do wszystkich punktów, tak że można było przy tąd do ostatecznej redakcji traktatu i do podpisania układu. Trudności techniczne, związane ze sporządzeniem 5-ciu tekstów układu, umożliwiły odbycie ostatecznego posiedzenia uroczystego dopiero w rannych godzinach dnia 9 lutego. Sekretarz stanu v. Kühlmann, jako przewodniczący, otworzył posiedzenie o godz. 2-ej w nocy następującą przemową:

„Panowie: Nikt z panów nie zechce usunąć się od oceny historycznego znaczenia tej chwili, w której przedstawiciele czterech sprzymierzonych państw zeszli się w tej oto sali z przedstawicielami Ukrainskiej republiki ludowej, aby podpisać pierwszy pokój, który został zawarty w czasie wojny światowej. Sprzymierzonym delegacjom sprawa szczególną satysfakcję fakt, że pokój zawarty jest z młodym organizmem państwowym, który się wyłonił z zamętu wielkiej wojny. Niechaj ten pokój będzie pierwszym z szeregu traktatów pokojowych pełnych błogosławieństwa zarówno dla państw sprzymierzonych, jak i dla Ukrainskiej republiki ludowej, której wszyscy życzymy najlepszej przyszłości.”

Przewodniczący delegacji ukraińskiej p. Sewriuk odpowiedział:

„Z radością konstatuujemy, że od dnia dzisiejszego zapanuje pokój pomiędzy czwórprzymierzem a Ukrainą. Wprawdzie przyjechalismy tutaj w nadziei, że uda nam się doprowadzić do pokoju powszechnego i zakończyć tę wojnę bratobójczą, atoli sytuacja polityczna jest tego rodzaju, że nie wszystkie państwa znalazły się tutaj, aby podpisać pokój powszechny. Ożywni najgorętszym uczuciem miłości do własnego narodu, świadomości tego, że obecna długotrwała wojna wyczerpała kulturalne i narodowe siły naszego narodu, musimy obecnie zwrócić wszystkie siły ku temu, aby przybliżyć nowy okres odrodzenia. Niezłomnie przekonani, że zawieramy obecnie pokój w interesach naszych najszerzych warstw demokratycznych i że pokój ten przyczyni się do zakończenia obecnej wielkiej wojny, stwierdzamy tutaj, że długa i żmudna praca, dokonywana tu w Brześciu Litewskim, uświęcona została sukcesem i zawieramy obecnie pokój demokratyczny, honorowy dla obu stron. Od dnia dzisiejszego ukraińska republika ludowa, odrodzona dla nowego życia, wstępuje, jako samodzielne państwo, do szeregu innych państw. Kończy ona wojnę na swoim froncie i będzie dbać o to, aby wszystkie ukryte w niej siły zużytkować do powstania nowego życia i jego rozkwitu.”

Następnie sekretarz stanu v. Kühlmann zaprosił upoważnionych przedstawicieli do podpisywania traktatu pokojowego. O godzinie 1-ej min. 59 sekretarz stanu v. Kühlmann pierwszy podpisał egzemplarz traktatu, przeznaczony dla Niemiec. O godz. 2-jej min. 20 złożone były już wszystkie podpisy.

Wielkie zapasy zboża na Ukrainie.

Budapeszt, 11 lutego (W. A. T.). Dzienniki tutejsze donoszą: Nowa republika Ukrainka, która zawarła pokój z państwami centralnymi, ma jeszcze olbrzymie zapasy zboża. Sekretarz ukraińskiego ministra zaprowiantowania Wyrubko, bawiąc w zeszłym miesiącu w Petersburgu, zakomunikował rządowi rosyjskiemu, że Ukraina może odstąpić Rosji, podług określonej ceny 80 milj. pudów zboża. Podobno na Ukrainie są

jeszcze niezużyte zapasy zboża z 1915 i 1916 r.

Nadzieje Ukraińców Galicyjskich.

Wiedeń, 11 lutego (W.A.T.). Polska agencja prasowa donosi, że prezes ukraińskiego przedstawicielstwa parlamentarnego w austriackiej Radzie państwa z powodu zawarcia pokoju z Ukrainą złożył życzenia cesarzowi Karolowi, jako potężnemu rzecznikowi pokoju, i wyraził przy tem nadzieję, że zbliżający się pokój przyniesie wolność narodową i polityczną również ukraińcom monarchji austriackiej.

Stosunki handlowe Austriacko-Ukraińskie.

Berlin, 9 lutego (W. A. T.). Do „Vossische Zeitung“ donoszą: Rząd austriacki wysłał do Kijowa dla omówienia spraw gospodarczych 2 urzędowych przedstawicieli rolniczego tow. współdzielczego „Silsky Kohospodor“, panów Struka i Harasimowicza. Delegaci przyjechali już do Kijowa. W kilka dni później odjechał do stolicy Ukrainy jeszcze jeden ukraińiec, jako urzędowy przedstawiciel austriackich związków rolniczych.

Kamieniew w drodze do Anglii.

Sztokholm, 11 lutego (W. A. T.). Przybył tu wczoraj na pokładzie parowca szwedzkiej ekspedycji pomocniczej, która tu powróciła wczoraj, rosyjski delegat pokojowy w Brześciu Litewskim, Kamieniew. Zmusił on ekspedycję do przyjęcia go na pokład statku. Czerwonogwardziści w Mäntyluoto oświadczyli krótko i wżółwato dowódcy szwedzkiej ekspedycji pomocniczej, że tylko w tym wypadku pozwolą na odjazd ekspedycji, jeżeli dowódca zabierze na pokład Kamieniewa i jego towarzyszy. Jest to najnowsze pogwałcenie obcego państwa neutralnego przez bolszewików. Kamieniew

znajduje się w drodze do Londynu i Paryża i wykorzysta swój pobyt w Sztokholmie celem porozumienia się z bolszewikami szwedzkimi.

Wydalenie dyplomatów koalicji w Petersburgu.

Waszyngton, 9 lutego (W. A. T.). Biuro Reutera donosi: Departament państwa Stanów Zjednoczonych otrzymał od amerykańskich korespondentów, przebywających w Sztokholmie, niesprawdzoną dotychczas wiadomość, jakoby bolszewicy wydaliłi z Petersburga dyplomatycznych przedstawicieli koalicji, którzy teraz na pewnym parowcu szwedzkim znajdują się w drodze do Szwecji.

Kopenhaga, 11 lutego (W. A. T.). Podług nadesłanego tu z Haparandy telegramu, przybyć ma tam niebawem z Petersburga pociąg specjalny, wiozący wszystkich dyplomatów koalicji wraz z całkowitym personelem poselstw i ambasad. Opuszczają oni podobno Rosję, gdyż sytuacja stała się tam beznadziejną.

Śmierć Abdul Hamida.

Konstantynopol, 11 lutego (W. A. T.). Wczoraj zmarł na zapalenie płuc sułtan Abdul Hamid. Podług irade cesarskiego pogrzeb według ceremoniału dla osób panujących, odbędzie się jutro.

Atak na Clemenceau.

Bern, 11 lutego (W. A. T.). W dniu 8-ym b. m. w parlamencie francuskim omawiana była interpelacja Renaudela o sądach wojennych. Przy grzmocie oklasków swoich towarzyszy partyjnych Renaudel mówił: Jeżeli Clemenceau działał w nieświadomości praw francuskich, to winien on podać się do dymisji dzięki ignorancji jednego ze swych współpracowników z ministerjum wojny.

Podsekretarz stanu Ignace w imieniu rządu zaprzeczał temu, jakoby się działy jakies rzeczy nieprawidłowe. Renaudel żąda kategorycznie rewizji parlamentarnej. Przywódca mniejszości Moutet oświadczył, że rząd opiera całą swoją politykę wyłącznie na sądach wojennych. Kto miał odwagę wydać rozkaz aresztowania Malvy'ego i Caillaux, winien okazać również przynajmniej tyle odwagi, aby nastawać na stwierdzenie, czy rząd naruszył prawo czy też nie. (Okłaski na lewicy). Następnie Clemenceau zażądał odrzucenia wniosku socjalistycznego i przejścia do porządku dziennego, stawiając z naciskiem kwestję zaufania. 395 głosami przeciwko 113 uchwalono przejście do porządku dziennego.

Głos neutralny o pokoju.

Amsterdam, 11 lutego. (W.A.T.). „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ pisze: Niemcy usiłują obecnie wygrać na wschodzie wielką bitwę polityczno-ekonomiczną. Pokój z Ukrainą jest dopiero początkiem. Na Rumunję musi zaraz przyjsć kolej. Polacy będą musieli uprawiać politykę przyjazną dla państw centralnych, aby, wciśnięci pomiędzy Niemcy a Ukrainę nie zostali izolowani.

Przez zawarcie pokoju państwa centralne będą mogły powiększyć swoje zapasy żywnościowe, zaś Rosja, północna pozostanie bez żywności.

Rozruchy głodowe w Londynie.

Kolonja, 9 lutego (W. A. T.). Do „Kölnische Zeitung“ donoszą z pogranicza francuskiego, że według informacji, które nadeszły z Londynu, miały tam miejsce poważne rozruchy wśród uboższej ludności wskutek dotkliwego braku środków spożywczych. Prasie zabroniono podawania wszelkich informacji o wydarzeniach.

POLSKA KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA

(posiadająca prawo emisji jednego miljarda marek polskich gwarantowanych przez Rzeszę Niemiecką).

CENTRALA w WARSZAWIE, Bielańska 10/12.

ODDZIAŁY:

W CZĘSTOCHOWIE, róg Alei II i ul. Teatralnej,

W KALISZU, ul. Włocławska 33,

W ŁODZI, Piotrkowska 57,

W SOSNOWICACH, ul. Warszawska 6,

załatwia wszelkie czynności bankowe, w szczególności:

Lombardowanie papierów wartościowych,

Dyskontowanie i inkaso weksli,

Przekazy wekslowe w szczególności do Niemiec i z Niemiec,

Otwieranie oprocentowanych rachunków bieżących,

Przyjmowanie krótko i długoterminowych wkładów.